

Alg. 332

Sprawozdanie

**komisyi budżetowej o stanie fundacyi Stanisława hr. Skarbka za
czas od maja 1902 do maja 1904, oparte na sprawozdaniu i aktach
Wydziału krajowego**

Wysoki Sejmie!

Od czasu ostatniego sprawozdania komisji budżetowej, załatwionego uchwałą Sejmu z 27. października 1893, znaczne we fundacyi nastąpiły zmiany personalne. Zmieniła się mianowicie osoba kuratora, gdyż po śmierci śp. Henryka hr. Skarbka Wydział krajowy w myśl przepisów aktu fundacyjnego na kuratora powołał Fryderyka hr. Skarbka, syna śp. hr. Henryka. Zmieniły się dalej osoby na stanowiskach dyrektora dóbr, dyrektora Zakładu w Drohowyżu a wreszcie liczne zaszły zmiany w personalu niższym.

I w Radzie administracyjnej zaszły zmiany nie małe. Po ustąpieniu bowiem posła Laskowskiego z grona członków Wydziału krajowego jak i rezygnacyi posła Jędrzejowicza z godności zastępcy delegata Wydziału krajowego nastąpiło uzupełnienie Rady przez delegowanie członków nowych, tak, że obecnie Delegacyę Wydziału krajowego do Rady administracyjnej stanowią postowie następujący: Członkowie Wydziału krajowego pp. Mieczysław Onyszkiewicz i Stanisław Dąbski jako delegaci, pp. Michał Glidziuk i Oktaw Sala jako zastępcy delegatów.

Dla łatwiejszego przeglądu rozdzielić wypadnie sprawozdanie niniejsze na dwie części; jedna z nich obejmie sam zakład drohowycki, druga zaś sprawy majątkowe fundacyi.

I Zakład w Drohowyżu.

a) Sprawy personalne.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego dowiadujemy się:

1) O nominacyi przez Radę administracyjną prowizorycznego dyrektora Zakładu w osobie p. Wilhelma Schmidta, który po potwierdzeniu przez Wydział krajowy prowizoryczną tę posadę sprawuje od 9. stycznia 1903;

2) o spensjonowaniu byłego dyrektora dóbr, p. Tadeusza Langiego;

3) o nominacji — prowizorycznie na rok jeden — nowego dyrektora dóbr, w osobie p. Józefa Trojana;

4) o nominacji — prowizorycznie na rok jeden — nowego lekarza zakładowego, Dr. Czesława Waligórskiego w miejsce zmarłego śp. Dr. Feliksa Kraetschmara;

5) o zatwierdzeniu siostry Maryi Albertyny Puszetówny na stanowisku rzeźżonej oddziału żeńskiego;

6) o zatwierdzeniu p. Henryka Krysakowskiego na prowizorycznej posadzie ochmistrza na oddziale chłopców;

7) o zatwierdzeniu p. Stanisława Kwiatkowskiego na prowizorycznej posadzie magazyniera Zakładu;

8) o zatwierdzeniu p. Piotra Luteckiego na prowizorycznej posadzie młodszego nauczyciela w szkole męskiej;

9) o nadaniu posady odźwiernego Andrzejowi Panajce.

Nadmienić w końcu należy o zawarciu umowy na czas nieograniczony z syndykiem fundacji Dr. Augustem Łozińskim za rocznem wynagrodzeniem 6.000 K. z prawem 3-miesięcznego wypowiedzenia.

b) Sieroty i prebendaryusze.

Z końcem grudnia 1902 było w zakładzie sierót 338, a mianowicie chłopców 221, dziewcząt 117; prebendaryuszy 68, tj. 36 mężczyzn a 32 kobiet; razem osób 406.

Te same liczby z końcem r. 1903 przedstawiają się kolejno w sposób następujący: 341 (213, 128); 65 (30, 35); 406.

Po zestawieniu liczb tych z liczbami roku 1901 (ogólna liczba 400; sierót 334, prebendaryuszy 66) okazuje się, że w roku 1902 wobec roku poprzedniego przybyło prebendaryuszy 2, sierót 4. W roku zaś 1903 wobec poprzedniego ubyło prebendaryuszy 3, a tyleż sierót przybyło.

W roku 1900 prebendaryuszy było 70, a sierót 336. Z liczb tych widać dążność do obniżenia ilości prebendaryuszy na korzyść sierót; rzecz słuszną i odpowiadającą intencjom tak Wydziału krajowego jak i Wysokiego Sejmu, który, aprobując dwukrotnie wypowiedziane w tym kierunku zdanie Komisji budżetowej, wyrażną swoją zgodę na takie postępowanie.

Koszt utrzymania osób tych w zakładzie wynosił w roku 1902 razem 198.977 K. 48 h.; jedna osoba kosztowała przeto dziennie 1 K. 39⁷¹/₁₀₀ g, rocznie zaś 510 K. 5 g.

Analogiczne cyfry roku 1903 są następujące: 195.970 K. 57 g.; 1 K. 38¹¹/₁₀₀; 504 K. 10.

c) Sprawy szkolne.

Ze sprawozdania Wydziału krajowego okazuje się smutny we wielu kierunkach stan zakładu tak pod względem naukowym jak i wychowawczym.

Dwukrotne lustracje Zakładu, dokonane przez delegowane z Wydziału krajowego komisje stwierdziły długi szereg wadliwości, które Wydział krajowy stanowczo wytyka w wystosowanych do władz fundacyjnych pismach.

Pierwsza lustracja odbyła się 2. lipca 1903, druga 18. maja 1904.

Pismo wystosowane do Rady administracyjnej po lustracji w lipcu 1903, zawiera następujący ustęp charakterystyczny: „Wydział krajowy z ubolewaniem zaznaczyć musi, że także istniejąca w Zakładzie 6-klasowa szkoła męska niejedno pozostawia do

życzenia. Tak z delacji dyrektora Zakładu jak i z protokołu wizytacji przeprowadzonej w czerwcu b. r. przez c. k. inspektora okręgowego okazuje się, że skuteczność nauki i postępy uczniów w tej szkole były w ostatniem półroczu w ogóle dość słabe, w IV-tej klasie zaś wprost niezadowolniające. Jakiegokolwiek byłyby przyczyny tego stanu rzeczy, należy bezzwłocznie i z całą stanowczością użyć odpowiednich środków zaradczych i dołożyć wszelkich starań, aby szkołę postawić na stopie odpowiadającej celowi fundacyi i godności Zakładu.⁴

Poleca dalej Wydział krajowy w tem samem piśmie Radzie administracyjnej, ażeby obsadziła w czasie jak najkrótszym posadę ochmistrza, któremu w obec ważności tego posterunku ze względu na wychowanie chłopców nawet ewentualnie przyznać należałoby lepsze udotowanie materyalne.

Zaznaczwszy, że w sprawie dozorców stan rzeczy się poprawił przez przyznanie im prawa do dodatków 5-letnich i emerytury, doniosłe Wydział krajowy poświęca uwagi, odnoszące się do wychowania dziewcząt. Ponieważ uwagi takie znajdują się także w piśmie Wydziału krajowego, wystosowanem do władz fundacyjnych po dokonaniu lustracyi w r. 1904. toż dobrze będzie traktować sprawę tę później jako całość.

Co do gospodarki ogrodowej zwraca Wydział krajowy uwagę Rady administracyjnej, czyby nie dobrze było dla przysporzenia dochodów urzędzie we Lwowie stały zbyt pewnych produktów, jak np. szparagów, truskawek i t. p. W końcu Wydział krajowy poleca Radzie administracyjnej postarać się koniecznie o poprawienie niepomysłnego nad wyraz stanu w urządzeniu wychodków, których wyloty wprost zatruwają powietrze w korytarzach a nawet sypialniach.

Ze wszystkich tych poleceń jedno tylko w ciągu r. 1903 Rada administracyjna spełniła, t. j. zamianowała ochmistrza, jak to już przedstawiono poprzód.

Dużo obszerniejsze i treścią bogatsze jest pismo drugie Wydziału krajowego, wysłane na ręce nowego Kuratora fundacyi po lustracyi drugiej z maja 1904.

W piśmie tem Wydział krajowy zwraca uwagę:

1) na konieczność zaprowadzenia wodociągów, potrzebnych dla przedrowadzić się również mającej kanalizacji i odpowiedniego urządzenia wychodków. Zaznacza przytem Wydział krajowy, że celem pokrycia wydatków, połączonych z powyższemi robotami usprawiedliwionem byłoby nawet zaciągnięcie pożyczki w majątku zarodowym fundacyi i że ewentualnym w tym kierunku usiłowaniom chętnieby usilnego użyczył poparcia. Wydział krajowy wobec ważności sprawy spodziewa się napewno, że najdalej do 6 tygodni właściwy projekt przedłożony mu będzie do zatwierdzenia;

2) poleca rekonstrukcyę umywalni na oddziale chłopców, która dziś jest nie do użycia, tak, że chłopcy po części w sadzawce ogrodowej myć się muszą;*)

3) stwierdza zaniedbanie stanu odzieży chłopców i rażąco brudną pościel i zaznacza, że częstsze mycie i pranie nie może przecież do tego stopnia obciążyć budżetu fundacyjnego, ażeby aż wyrzec się trzeba pożądaney pod każdym względem schludności w Zakładzie;

4) zwraca dalej uwagę na okoliczność, że ogólna w każdym czasie przystępność kaplicy zakładowej jest niepożądaną ze względów zdrowotnych, gdyż zawleczone przez to mogą być choroby zakaźne z zewnątrz;

5) poleca baczną zwracać uwagę na ścisłe przestrzeganie wydanego przez Kuratoryę — zgodnie ze statutem organizacyjnym — rozporządzenia, według którego lekarz zakładu ma badać jak najdokładniej dzieci *przed przyjęciem do Zakładu* i przyjmować tylko takie, które nie są dotknięte żadną chorobą, zwłaszcza gruźlicą i skrofulami;

6) zaleca zarządzenie stosowania się do wymagań higieny, a więc skrapianie podłóg przed zamiataniem, otwieranie okien, sprawienie sopluczek do sal i korytarzy, czyszczenie wychodków w porze nocnej, strzyżenie włosów w lokalu zamkniętym, a nie na otwartym korytarzu, aby włosów obuwie nie roznoszono i t. p.

7) zwraca uwagę na niesnaski i zatargi pomiędzy nauczycielami Zakładu i poleca zbadać ich przyczynę i koniecznie dążyć do ich usunięcia.

Obok tych wadliwości, których istnienie Kurator uznał i co do których w piśmie z 3. czerwca 1904 l. s. 1143 przyrzeka spowodować możliwe ich usunięcie, jedną sprawą bardzo ważną Wydział krajowy w obu pismach swoich polustracyjnych roztrząsa bardzo szczegółowo; jest to sprawa praktycznego wykształcenia dziewcząt.

*) Umywalnie te są obecnie już częściowo naprawione. (*Uwaga sprawozdawcy*).

Rzecz tę sprawozdanie niniejsze traktuje szczegółowo, a obok niej osobne jeszcze uwagi poświęcić zamierza sprawom powyżej pod 5 i 7 poruszoną, sprawom również tak w zasadzie jak i co do doniosłości praktycznej bardzo ważnym.

Pisze tedy Wydział krajowy w sprawie nauki dziewcząt po lustracyi w lipcu 1903 r. do Rady administracyjnej w tym przedmiocie, co następuje: „Według zwyczaju obecnie praktykowanego odprawia się dziewczęta z Zakładu w 15, a najpóźniej w 16. roku życia. Wskutek tego dziewczętom przy 6-letniej obecnie nauce szkolnej pozostaje zbyt mało czasu na przysposobienie się należyte do pracy i pobieranie nauki praktycznej, zawodowej; sieroty n. p. przyjęte z ukł. nieczonym 8 rokiem życia mają zaledwie rok, a najwyżej dwa lata czasu na naukę praktyczną. W tym krótkim czasie trudno, aby mogły należyte zawodowo się wykształcić, zaczem zdarzać się musi niejednokrotnie, że z zakładu wychodzą dziewczęta niedostatecznie zawodowo wykształcone, co wychowawcom utrudnia uzyskanie posady, Zakładowi zaś samemu psuje kredyt u publiczności. Czyli zatem nie byłoby wskazaniem, aby wobec przedłużenia nauki szkolnej o dwa lata, przedłużyć pobyt wychowania w Zakładzie przynajmniej o jeden rok, aby umożliwić im lepsze przygotowanie się do zawodu praktycznego? Wydział krajowy sądzi, że zaprowadzenie tej zmiany bynajmniej nie stałoby w sprzeczności z aktem fundacyi, której celem głównym jest przecież należyte przysposobienie wychowawców Zakładu do życia praktycznego“.

„Druga uwaga odnosi się specjalnie do tych wychowanic, które przyspasabiają się do zawodu kucharek. Nauka ta nie odbywa się jednak systematycznie, ale niejako przygodnie i dorywczo w głównej kuchni Zakładu, gdzie te uczennice spełniają podrzędne funkcje pomocnicze. Ale choćby nawet używane były jako kucharki, to taka nauka w wielkiej kuchni, gdzie mały dobór potraw sporządza się *en masse*, nie na wiele przydać się może w zawodzie praktycznym. Jeżeli wychowanice mają wychodzić z Zakładu z należytem przysposobieniem do służby jako kucharki w domach prywatnych, powinienby dla nich być urządzonym specjalny kurs nauki gotowania, którejby udzielały przeznaczone do tego fachowo ukwalifikowane Siostry Felicjanki“.

Po lustracyi zaś w maju 1904 pisze Wydział krajowy w tej samej sprawie, co następuje:

„Na oddziale żeńskim zwrócono uwagę komisji lustracyjnej na ważny brak w praktycznym wykształceniu dziewcząt. Nauka gotowania mająca przysposobić wychowanki na kucharki w domach prywatnych odbywa się obecnie w ten sposób, że dziewczęta w wielkiej kuchni Zakładowej przypatrują się przyprowadzaniu i gotowaniu potraw dla internistów Zakładu, a same co najwyżej pełnią jedynie funkcje podrzędne pomocnicze, nigdy zaś samodzielnie niczego ani nie przyprowadzają, ani nie gotują. W następstwie tego sposobu nauki dziewczęta opuszczają Zakład bez żadnego prawie wykształcenia w sztuce kucharskiej, a już bezwarunkowo żadnego wyobrażenia mieć nie mogą o gotowaniu potraw wykwintniejszych dla domów prywatnych, tego bowiem nawet zobaczyć w kuchni Zakładowej nie mają sposobności. Tymczasem faktem jest, że największy obecnie popyt jest właśnie na uzdolnione kucharki, że przeto dziewczęta wykształcone w tym kierunku mogłyby najłatwiej znaleźć korzystne umieszczenie i porządne utrzymanie po wyjściu z Zakładu. Wydział krajowy już w lipcu 1903 zwrócił uwagę kuratorji na potrzebę urządzenia w Zakładzie specjalnej nauki gotowania, obecnie zaś z tym większym naciskiem powraca do tego przedmiotu, że według wyjaśnień udzielonych komisji lustracyjnej urządzenie takiej nauki nie wymagałoby nawet znacznego wydatku, a kwota roczna około 1000 K oddana do dyspozycyi Matki Przełożonej wystarczyłaby według jej zapewnienia najzupełniej na wprowadzenie tej tak pożądaney innowacyi. Wydział krajowy nie wątpi, że Rada administracyjna, której kuratorja tę sprawę przedłożył zechce, uzna po bliższem rozpatrzeniu tej sprawy projekt ten za godny uwzględnienia i do zrealizowania możliwy i że postara się o to, aby kurs nauki gotowania dla wychowanek Zakładu przynajmniej na razie sposobem próby jak najrychlej był urządzony“.

Rzecz ta dla wychowywanych w Zakładzie dziewcząt pierwszorzędnej jest doniosłości. Stoi ona nie poraz pierwszy na porządku dziennym, gdyż już w sprawozdaniu o stanie fundacyi za rok 1899, które aczkolwiek przez komisję budżetową przyjęte, dla krótkości czasu nie przeszło przez Sejm, podpisany referent przedstawił był rzecz w sposób następujący:

„Specyjalnie oddziałem tym (t. j. szkołą dziewcząt) zajmuje się referent Komisji budżetowej po raz pierwszy. Powodem tego pewnie wieści. krążące o tendencyi obecnego praktycznego kształcenia dziewcząt starszych, co do których podczas swojej tegorocznej bytności w Zakładzie drohowskim referent się informował“.

Na zapytanie w tym względzie do dyrektora wystosowane, przedstawił mi tenże sprawozdanie swoje z roku szkolnego 1898/9, przesłane Kuratorji i Radzie administracyjnej“.

„Ze sprawozdania tego okazuje się, że nauka w szkole pospolitej 4-klasowej (o 6-letnim trwaniu nauki) wydaje owoce dobre“.

„Inaczej jednak zupełnie wydaje się rzecz na kursie praktycznym zajęć kobiecych. Ażeby sprawę tę przedstawić dokładnie, najlepiej przytoczyć dosłownie odnoszący się do tej rzeczy ustęp wymienionego przed chwilą sprawozdania Dyrekcyi“.

„I w tym dziale wynik klasyfikacyi jest tak pod względem obyczajów, jak i pilności i ogólnego postępu wcale dobry. Winienem jednak z całym naciskiem podnieść, że kierunek kursu nie jest do tego stopnia praktycznym i systematycznie prowadzonym, jak tego życzył sobie Wielki Fundator w myśl statutu organizacyjnego w tytule IV, art 23. i 24. Liczne korespondencye stron, które proszą o wyzwolone wychowawce, powinny być wskazówką dla kierunku tego kursu, a miano mi skonstatować, że strony upraszają o kucharki, szwaczki, praczki, a najmniej o pokojowe. Tak więc intencye Fundatora z życzeniem przyszłych „chlebobawców“ wyzwolonych wychowanek są identyczne“.

„Dzisiejszy kierunek w wykształceniu „kursu“ znacznie odbiega od tego celu, to też zdaniem mojem należałoby pojęcie obecne „kursu starszych dziewcząt“ jako „fabryki dla Zakładu“ przekształcić w czynie napojęcie „Szkoły dla kraju“ „Panna służąca, pokojowa“ winny ustąpić „nazwie“ kucharki, praczki i szwaczki. Wielki Fundator chciał nadto ze starszych dziewcząt (z uwzględnieniem indywidualności) stworzyć klasę „szafarek, klucznic“ i w tym względzie o całe dziesiątki lat prześcignąć pojęcia w zakładzie panujące“.

„Nie mogę przemilczeć tu i tego ważnego momentu w wykształceniu starszych dziewcząt, że pojęcie dzisiejsze „fabryki dla Zakładu“, które „szwalnię“ naprzód wysuwa i ją uprzywileja w stosunku do „kuchni, pralni i kierunku szafarek“, jest stanowczo wrogię zdrowotności wychowania i z przykrością muszę skonstatować dość liczne wypadki ciężkiej blednicy, skoszlawienia i kalectwa u starszych dziewcząt.

„Z ręką na sercu ośmieliłem się powyższych kilka uwag poczynić nie w celu krytyki dzisiejszego kierunku wykształcenia starszych dziewcząt, ale w celu zwrócenia uwagi Wysokich Władz na tę doniosłą sprawę w nadziei, że w przyszłości kierunek wszechstronnej praktyczny w myśl woli ś. p. Fundatora weźmie górę nad kierunkiem fabrycznym, umysłowo i fizycznie źle oddziałyującym. Nie fabryką, obliczoną na dochód, ale szkołą powinien być kurs starszych dziewcząt“.

„Tyle Dyrekcyja Zakładu (w roku 1899) w piśmie do Kuratorji i Rady administracyjnej. Zapatrywania te, zdaniem Komisji budżetowej, na baczność zasługują uwagę nie tylko dlatego, że wskazują na intencyę Fundatora i żądają, żeby w kierunku praktycznej nauki dziewcząt trzymano się tego, co nakazuje statut organizacyjny, lecz i ze względu na wewnętrzną swoją rzeczową wartość. Jeżeli tylko kto przyzna, że kucharka, klucznica, praczka itp. łatwiej i z lepszym dla siebie skutkiem, a z większem dla publiczności pożytkiem w życiu się umieści, niż pokojowa itp. — a niezawodnie tak jest — to już dlatego samego należy tę gałąź praktycznej nauki starszych dziewcząt gorliwiej uprawiać, aniżeli cokolwiekbądź innego, coby temu przeszkadzało. Względ, że przez utrzymywanie rodzaju pracowni dla potrzeb Zakładu zakład odnosi korzyści finansowe, przeważać tu nie może, bo byłoby to — zwłaszcza, jeżeli się pamięta i o złym wpływie takiego zajęcia na fizyczny stan zdrowia dziewcząt dorastających — stanowisko ciasne i samolubne, które i co do rzeczy nie licuje z intencyami Fundatora.

„Wobec tego pożądanemby było, ażeby Wydział krajowy i na tę sprawę bacznie zwrócił oko, a ewentualnie otoczył ją swoją opieką“.

W sprawie tej komisya budżetowa uchwaliła w r. 1900 rezolucyę, która i w niniejszem sprawozdaniu znajdzie się na właściwem miejscu.

Komisya bowiem budżetowa ze względu na rzecz stanowiska innego zająć nie może. Komisya tedy z całym uznaniem wyrazić się musi o energicznym i celu rzeczy świadomym sposobie, w jakim Wydział krajowy w obu pismach polustracyjnych się odnosi do władz fundacyjnych i wyrazić zarazem przekonanie, że Wydział krajowy na wyrażonem w obu tych pismach stanowisku wytrwa niezwruszenie.

Ze silny nacisk w tej sprawie, o ile o przeszłość się rozchodzi, zupełnie jest uzasadniony, wynika z cyfr, dających pogląd na ilość i jakość wyzwolanych wychowanków z ostatnich lat 9, t. j. od r. 1895—1903.

Wyszło w tych latach kolejno:

Szwaczek i pokojowych	7, 4, 7, 8, 3, 14, 5, 1, 7	razem	56.
Praczek	4, 2, 5, 5, 1, 2	"	19.
Kucharek	1, 1, 1, 1, 1	"	5.

A więc ilość kucharek nadzwyczaj mała, podczas gdy szwaczki i pokojowe stanowią równo 70% wszystkich wyzwolonych.

Nie mniejszą — wobec dzisiejszego stanu rzeczy — jest obawa, jaką żywić wolno w tej sprawie na przyszłość. Oto podczas obecności swojej w Zakładzie Drowowskim w dniu 21. października b. r. nformował się referent — obok spraw innych — także szczegółowo o dzisiejszym stanie szkoły dla dziewcząt i w towarzystwie dyrektora p. Schmidta i Matki przełożonej zwiedził wszystkie oddziały szkoły praktycznej tego oddziału.

Podczas czynności tej odniósł podpisany przedewszystkiem wrażenie zupełnie zgodne z okolicznościami, które Wydział krajowy przytoczył w swoich kilkakrotnie już wymienionych pismach polustracyjnych. Obok tego stwierdził, że bardzo duża, może przeważająca część wychowanek zajęta była właśnie przy maszynach do szycia lub innych tego rodzaju robotach kobiecych.

Nie chcąc powtarzać uczynionych już, a do tego się odnoszących uwag, wypadnie tylko zaznaczyć stanowczo, że niepomysłny stan praktycznego wykształcenia dziewcząt w całości nie uległ zmianie na lepsze w latach ostatnich, mimo, że kurator w wymienionem już piśmie z 3. czerwca 1904. „reformę” w praktycznym wykształceniu dziewcząt uznaje za niezbędną.

Możnaby zarzucić, że trudno wymagać, ażeby w czasie od 3. czerwca b. r. do dziś, t. j. w niespełna 5 miesięcy rzecz tak doniosłą a i niełatwą poprawić można gruntownie i zarzut ten byłby słuszny, gdyby nie jedna okoliczność, która poważnie co do tej sprawy nasuwać musi obawy.

Oto pomiędzy Radą administracyjną a Siostrami Felicjankami zawarto układ, zatwierdzony przez Radę administracyjną w dniu 31. stycznia 1903, a kończący się z dniem 30. września 1905, lecz tylko za 6-cio miesięcznem wypowiedzeniem.

Umowę tę o której sprawozdanie Wydziału krajowego wcale nie wspomina, podpisany referent przejrzał dokładnie w czasie wspomnianej już bytności swojej w Zakładzie. Do scharakteryzowania jej doniosłości niech posłuży treść kilku choćby §§.

Kurator oddaje SS. Felicjankom następujące sprawy: Oddział dziewcząt wraz ze szkołą i szwalnią; kuchnię i pralnię; szpital dziewcząt i starszek; bieliznę chłopców; opiekę nad ubogimi starszkami.

§. 12. Siostry obowiązane są wykształcić dziewczęta na praktyczne służące, gospodynie wiejskie i pracownice w zakresie kobiecych robót ręcznych. Roboty wykwinne tylko za zezwoleniem kuratora.

§. 13. Matka Ancilla prowadzi pod własną odpowiedzialnością pracownię krawiecką żeńską.

§. 14. Siostry obowiązane prowadzić szkołę gospodarstwa wiejskiego, jeżeli szkoła taka zostanie założona w bezpośredniem sąsiedztwie pawilonu oddz. żeńskiego.

§. 19. Z funduszków przeznaczonych dla osobnej dla sióstr kuchni rachunków Siostry zarządowi nie zdają, a wiktuały dla niej są oddzielnie od innych przechowywane.

§. 28. Służba do kuchni oraz do obsługiwaniania starszek zależy wyłącznie od Matki przełożonej.

Z przytoczonych §§. wyraźnie wypływa, że wykształcenie dziewcząt zupełnie wyjęto z pod kierownictwa Dyrekcyi zakładu, a to już włącznie ze szkołą 4-klasową dziewcząt, a dalej, że i pod względem administracyjnym umowa wspomniana może bez potrzeby rzeczowej stwarzać „państwo w państwie“.

Najbardziej jednak dla racjonalnego praktycznego wykształcenia dziewcząt niebezpieczne są §§. 12, 13 i 14., gdyż nasuwają one uzasadnioną obawę, że „fabryka dla Zakładu” stanie na planie pierwszym, i że wobec tego wyuczanie kucharek zredukowane będzie niemal do zera, a wykształcenie gospodyń wiejskich, zależne może według §. 14. od wybudowania osobnego budynku, wcale może do skutku nie przyjdzie.

Komisya budżetowa uważa rzecz tę za bardzo doniosłą i czyni uwagę, czyby po upływie wspomnianej umowy nie należało zastanowić się nad wprowadzeniem takich zarządzeń, któreby wychowankom zakładu zapewniły wykształcenie, odpowiadające przepisom fundacyjnym a zarazem potrzebom praktyki życiowej.

Druga rzecz, bardzo ważna i dla skuteczności pracy Zakładu i jego dla społeczeństwa pożytku wielkiej doniosłości odnosi się do sposobu przyjmowania dzieci do Zakładu.

Na str. 19. owego sprawozdania (pod 7.) Wydział krajowy w piśmie do kuratora fundacyi zaznacza konieczność zwracania bacznej „uwagi na ściśle przestrzeganie wydanego przez kuratoryę 19. marca 1902. do l. 583. zgodnie z postanowieniem statutu organizacyjnego rozporządzenia, polecającego lekarzowi Zakładu badać jak najdokładniej dzieci przed przyjęciem do Zakładu i przyjmować tylko takie, które nie są dotknięte żadną chorobą, zwłaszcza zaś gruźlicą i skrofułami“.

W wymienionem już piśmie z 3. czerwca b. r. kurator oświadcza, że „wydał jak najostrzejsze zarządzenia, aby nie przyjmowano do zakładu dzieci dotkniętych gruźlicą albo podejrzanych o tę chorobę“.

Wynikałoby z tego, że przedewszystkiem lekarz — na podstawie badania — ma orzec, czy dziecko ze względu na stan zdrowia kwalifikuje się do przyjęcia. Z pomiędzy uznanych zdrowymi wybierałyby dopiero Władze fundacyjne. Tymczasem dzieje się inaczej. Zgłaszających się o przyjęcie Dyrekcyja z propozycją swoją przedstawia Radzie administracyjnej, która co do wyboru postanawia ostatecznie, poczem dopiero lekarz przyjęte już sieroty bada na stan ich zdrowia.

Ze tak właśnie rzecz się ma, przekonałem się podczas ostatniej bytności w Drohowyżu, odczytawszy pismo Rady administracyjnej, w tej sprawie wystosowane do Dyrekcyi.

W piśmie tem z 10. czerwca 1904, l. 1056. znajduje się ustęp następujący? Rada administracyjna na posiedzeniu z dnia 8. b. m. l. pp. 694. załatwiając relację Dyrekcyi z dnia 12. maja b. r. l. 205. uchwaliła oznajmić Jej, że o przyjęciu lub nie przyjęciu sierot do Zakładu nie decyduje ani dyrektor ani lekarz, ale Rada administracyjna, zatem dziecko przyjęte do Zakładu uchwałą Rady administracyjnej, musi być tak długo w Zakładzie trzymane, aż Rada administracyjna na podstawie przedłożonego parere lekarskiego orzeknie, czy dziecko definitywnie w Zakładzie pozostanie czy nie.

Stan taki rzeczowo wysoce wadliwy, sprzeciwia się istniejącym przepisom i uleż powinien zmianie.

d) Szkoła rzemiosł.

Smutny stan tej szkoły znany od lat wielu. Że dziś wogólności nie jest lepiej, stwierdził podpisany referent podczas ostatniej swojej bytności w Zakładzie w czasie Sejmu. Na jednym tylko punkcie stanowczo zaznaczyć należy zmianę na korzyść. Odnosi się to do rysunków zawodowych, których obecnie uczy p. Stanisław Jaworski, z zawodu bardzo zdolny, inteligentny i zawodowo wysoko wykształcony stolarz, który po skończeniu oddziału artystyczno-przemysłowego w krakowskiej szkole przemysłowej odbył kursy specjalne w Muzeum technologicznem we Wiedniu.

Rysunki zawodowe ze wszystkich działów technicznych, reprezentowanych w szkole rzemiosł, są bardzo dobre, a to nietylko w wykonaniu, lecz zarazem wska-

zuja, że uczeń rysuje ze zrozumieniem rzeczy i że posiadał zasady technicznego rysunku zawodowego.

Co do samych robót warsztatowych, to trudno, ażeby one iść mogły dobrze, skoro naczelnika warsztatów nie ma wcale, a zastępcą jego jest majster szewski, bardzo dobry w istocie jako kierujący oddziałem szewskim, ale z pewnością nie nadaje się do kierowania robotami na oddziałach stolarskim, ślusarskim, kowalskim, blacharskim, stelmaskim. Na kierownika tych warsztatów kwalifikowałby się przede wszystkim skończony inżynier maszyn czy to ze studiami politechniki czy też oddziału mechaniki wyższej szkoły przemysłowej, któryby miał stosowną praktykę warsztatową a nadto obznajomiony był z istotą prowadzenia nauki warsztatowej w zawodowych zakładach naukowych

Niema tedy naczelnika warsztatów, a śmiało powiedzieć można, niema i nauki warsztatowej. Majstrowie, ludzie przeważnie zacofani, jeden z nich prawie nie widzi; całość, szczególnie o ile się rozchodzi o roboty w drzewie i metalu, sprawia wrażenie lichych warsztatów, gdzie o systematycznym wykształceniu niema i mowy. Słowem stan rozpaczliwy, który, zamiast ukoronować dzieło wychowania i wykształcenia chłopców do Zakładu przyjętych, kończy się prawie zmarnowaniem kilku lat życia tych młodzieńców.

Ponieważ stan ten znany od lat wielu, toż Wydział krajowy za radą krajowej Komisji dla spraw przemysłowych starał się o przejście szkoły rzemiosł w zarząd kraju. Po długotrwałych rokowaniach z kuratoryą i Radą administracyjną, których przebieg znalazł wyraz w zeszłorocznym sprawozdaniu Komisji budżetowej, mogło zeszłoroczne to sprawozdanie o ostatecznym wówczas stanie rzeczy wyrazić się w sposób następujący:

„Wydział krajowy przed kilku tygodniami przedłożył kuratorowi fundacyi opracowany projekt objęcia szkoły rzemiosł w zarząd kraju. Świadczenia finansowe fundacyi miałyby polegać na zapewnieniu całemu personalowi szkoły wolnego pomieszczenia i bezpłatnego opału, nadto na dopłacaniu corocznej kwoty 5.000 K.

„Cały budżet Zakładu wynosiłby 30.000 K, z czego po potrąceniu wymienionych już 5.000 K ze strony fundacyi i 3 400 K zapewnionych już — na razie — ze strony rządu, wypadnie na kraj 21.600 K.

„Jeżeli się zważy, że przewidziana dotacya dla przyszłego dyrektora jak i sił nauczycielskich tej szkoły jest poważna, tak że liczyć można na personal dobry, to uzasadniona zachodzi nadzieja, że pierwszorzędny ten dział pracy fundacyi nareszcie stanie na stopniu zadowalniającym“.

„Zgoda Rady administracyjnej i kuratorowi fundacyi jest zapewniona“.

Spodziewać się wobec tego można było, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego tegorocznym sprawa będzie załatwiona, choćby nawet nie w tem znaczeniu, żeby szkoła rzemiosł już faktycznie pracowała pod nowym zarządem i w nowych, dla roboty pomyślnych warunkach, lecz przynajmniej załatwioną w zasadzie.

Tymczasem znachodzimy całkiem co innego. Rzecz jest tak ważna a szczegóły jej tak ciekawe i charakterystyczne, że szkoda byłaby, gdyby je oddać tylko w streszczeniu. Przedstawiam je tedy w dosłownem brzmieniu sprawozdania Wydziału krajowego.

„Projekt umowy o objęcie tej szkoły (t. j. szkoły rzemiosł) w zarząd kraju, ułożony ostatecznie na podstawie rokowań między Wydziałem krajowym a Radą administracyjną fundacyi, był rozpatrywany na posiedzeniu tej Rady d. 9. grudnia 1903. i został uchwalony po wprowadzeniu pewnych zmian, które Rada administracyjna w interesie fundacyi uznała za konieczne. Wydział krajowy uchwałą z dnia 15. stycznia 1904. l. 119.317 zgodził się na te zmiany i zavezwał Radę do podpisania dokumentu umowy, a równocześnie zwrócił się do komisji krajowej dla spraw przemysłowych o wypracowanie projektu planu naukowego dla tej szkoły i o przedłożenie wniosków co do etatu i personalu nauczycielskiego oraz co do terminu objęcia szkoły w zarząd kraju.

„Tymczasem niespodziewany zgon kuratora fundacyi ś. p. Henryka hr. Skarbka zmienił nagle sytuację. Nowy kurator oświadczył, że jest przeciwny zawarciu tej umowy, odmówił swego podpisu i zazaądał od Rady administracyjnej reasumcyi jej uchwiał w tej sprawie powziętych, gdy zaś Rada na posiedzeniu z d. 26. lutego 1904. nie uwzględniła tego wniosku, wniósł przeciw tej uchwale 5. marca 1904. rekurs do

Wydziału krajowego. Rekurs ten Wydział krajowy uchwałą z dnia 23. marca b. r. l. 23,378 odrzucił *a limine* jako niedopuszczalny, ponieważ uchwały Rady administracyjnej w tej sprawie dawno stały się prawomocnymi a z chwilą ich prawomocności ustało stanowczo prawo kuratora do ich kwestyonowania na podstawie §. 60. instrukcyi w drodze odwołania się do Wydziału krajowego. Zawiadamiając nowego kuratora o swej decyzji, skorzystał Wydział krajowy z tej sposobności, aby wyjaśnić mu swe stanowisko w sprawie objęcia drohowyskiej szkoły rzemiosł w zarząd kraju⁴.

„Zaznaczył więc Wydział krajowy przede wszystkim, że dokładając od kilku lat najusilniejszych starań, aby nakłonić W. Sejm do objęcia szkoły rzemiosł w zarząd kraju i wyjednać dla niej znaczną stosunkowo dotację z funduszu krajowego — nie uiał i nie mógł mieć na myśli ani wyzyskania nadarzającej się sposobności, ani też szczególnego upodobania do miejsca. Jeżeli Wydział krajowy nakłaniał W. Sejm do objęcia szkoły w Drohowyżu w zarząd kraju, czynił to ze względu na interes samej szkoły na jej rozwój i podniesienie, na poziom odpowiadający wymaganiom czasu a także i stanowiska fundacyi w kraju⁴.

„Ogromny w kilku ostatnich dziesiątkach lat rozwój i postęp przemysłu zagranicą, nie mógł także na stosunki naszego kraju zostać bez wpływu. Wraz z wpływem dobrych i tanich wyrobów zagranicznego przemysłu wzrosły w naszym kraju niepomierne wymagania co do jakości produktów a wskutek tego przemysłowcy i rękodzielnicy nasi, jeżeli wogóle chcą mieć jakiegokolwiek powodzenie, muszą otrzymać odpowiadające wymaganiom czasu wykształcenie zawodowe, któreby dawało im możność współzawodniczenia z przemysłowcami zagranicznymi. Pociąga to za sobą konieczność zupełnej reformy istniejącej w Zakładzie Drohowyskim szkoły rzemiosł, założonej w całkiem odmiennych warunkach i stosunkach i uposażonej jak na owe czasy odpowiednio, dziś jednak przy zmienionych z gruntu stosunkach nie mogących sprostać swemu zadaniu. Reforma taka nie wymaga wiekich stosunkowo nakładów i kosztów, które w przyszłości w miarę rozwoju i rosnących ciągle wymagań wzrastać muszą coraz więcej. Fundacya zaś nie ma funduszków, aby szkołę tę utrzymać na odpowiedniej wysokości. Dowodem tego wprost opłakany stan tej szkoły, brak odpowiedniego kierownika warsztatów, od szeregu lat brak nauczyciela rysunków technicznych, pomimo presyi i ciągłych przypomnień ze strony Wydziału krajowego, niemożność pozyskania odpowiednich sił na te posady przy niskich płacach, jakie w budżecie fundacyi na to są przeznaczone i jakie fundacya wogóle dać może. Nauka rzemiosł bez odpowiednich środków naukowych dziś już prawie pomyśleć się nie da, a w szkole Drohowyskiej obecnie żadnych niema środków ani przyborów naukowych, niema także nauczycieli, którzyby stali na wysokości wymagań, bo i to zanadto dla fundacyi kosztowne⁴.

„Konieczny a zatem i usprawiedliwiony względ na zużycie i zmarnowaniei materyałów surowych, którym fundacya doychczas się kierowała, oraz tendencya do produkowania w warsztatach tego, co jest łatwem do zbycia — są to względy wprost sprzeczne z celami nauki, a jednak fundacya musiała się liczyć z tymi względami i będzie musiała liczyć się także na przyszłość, bo jej budżety i zamknięcia rachunków tego wymagają. Zważywszy to wszystko, Wydział krajowy musiał przyjsć do przekonania, że fundacya na to, aby warsztaty były prowadzone odpowiednio do rozwoju nauki przemysłowej i wymagań czasu, nigdy dostatecznych funduszków nie miała, nie ma i mieć nie będzie⁴.

„Oto powód, który skłonił Wydział krajowy do powzięcia myśli objęcia fundacyjnej szkoły rzemiosł w zarząd kraju i do przeprowadzenia w Sejmie uchwały budżetowej, wyznaczającej znaczną stosunkowo subwencyę na reorganizacyę tej szkoły⁴.

„Wobec tego oświadczył Wydział krajowy, że pojmuję stanowisko Rady administracyjnej, która nie chciała brać na siebie odpowiedzialności za propowane jej odrzucenie pomocy kraju — a względnie za wielkie ciężary, jakie by na fundacyę spadły, w razie odrzucenia tej pomocy — pojmuję także, że alternatywnie nie chciała przykładać ręki do tego, aby wychowankowie wychodzili ze szkoły bez odpowiedniego wykształcenia i nie mogli potem znaleźć w świecie kawałka chleba⁴.

„Na posiedzeniu Rady administracyjnej z 20. kwietnia br. oświadczył p. kurator, że jest skłonny zrezygnować z ambicyi prowadzenia szkoły rzemiosł w własnym zarządzie i zgodzi się na odstąpienie Wydziałowi krajowemu prowadzenia jej pod względem techniczno-zawodowym i finansowym, żadną miarą atoli przystać na to nie może, aby

wdływ na administrację szkoły był mu zupełnie odjętym. Zażądał przeto modyfikacyi w tym duchu kilku punktów projektu umowy i od przyjęcia swych wniosków uczynił zawisłem podpisanie umowy. Zmiany żądane przez kuratora zmierzające głównie do utrzymania funkcyonaryuszów szkoły rzemioł w pewnym stosunku zawisłości od kuratora i Rady administracyjnej zostały przez Radę administracyjną na posiedzeniu z dnia 20. kwietnia br. częściowo uwzględnione, a między niemi uchwalono także zastrzeżenie, że Wydział krajowy zobowiąże się nie nadawać posad takim kandydatom, którzy jednomyślną uchwałą Rady administracyjnej zostaną wykluczeni“.

„Wydział krajowy gotów był zgodzić się na te zmiany, gdy jednak następnie Rada administracyjna na posiedzeniu z 6. maja br. uchwaliła, że prawo *veta* przysługiwać jej ma także na podstawie uchwały powziętej zwykłą większością głosów, oświadczył Wydział krajowy uchwałą z 14. czerwca br., że na to przystać nie może“.

Taki był stan sprawy w lipcu b. r., kiedy to sprawozdanie Wydziału krajowego, zawierające zarazem projekt wspomnianej, a z Radą administracyjną zawartej umowy, oddane było do druku.

Tak więc sprawa pierwszorzędnej doniosłości, t. j. szkoła rzemioł, która ostatecznie stanowi — o ile o sierót chłopców się rozchodzi — część najwialniejszą ich do życia przysposobienia, po wieloletnich rokowaniach, po osunięciu najrozmaitszych z wielu stron trudności, rozbić się ma o młodego kuratora, którego argumentowanie we wspomnianem do Wydziału krajowego wniesionym rekursie nie bardzo ze stanem rzeczy licuje.

Nie wchodząc w sposób interpretowania paragrafów aktu fundacyjnego i instrukcyi, podnieść jednak należy dwa ustępy rekursu. W jednym kurator zaznacza, że na podstawie projektu umowy fundacya zrzekłaby się prawa czuwania przez swe organa nad tem, czy »szkoła krajowa racjonalnie owych rzemieślników kształci i sposobi do domowych (!) zatrudnień«. Drugi ma brzmienie następujące: »Przerzucenie ciężących na fundacyi obowiązków na kogoś trzeciego czyni działalność fundacyi w jednym kierunku jej obowiązkowej działalności zupełnie martwą«.

Dziwne te dwa ustępy wrażeń sprawie muszą na każdym, kto zna stan rzeczy. Kurator fundacyi, która doprowadziła do tego, że niema od lat wielu kierownika warsztatów, która zatrudnia majstrów fizycznie i zawodowo przeważnie nie odpowiadających wymogom postępowego rękodziela, która dopuściła do tego, że motor parowy konieczny do pędzenia maszyn roboczych tak licznych warsztatów zupełnie nie funkcyonuje, bo motoru tego poprostu nie ma, tak że uczniowie siłą rąk lub nóg razem w kilku w ruch wprawiać muszą cięższe maszyny robocze, fundacyi, która od długiego szeregu lat o tych gorszących niedostatkach wie, bo wielokrotnie słyszała, że taka jak obecnie czynność warsztatowa gorszą jest, aniżeli żadna, bo jest gorszą niż martwa, bo dla wychowanków wobec niedostateczności wykształcenia raczej szkodliwą, fundacyi przeto, która mimoto wszystko przez ten długi czas nie ku poprawie rzeczy uczynić nie zdołała, kurator tej samej fundacyi, protestując zaznacza, że nie może zrzekać się prawa kontrolowania »czy szkoła krajowa dobrze kształci rzemieślników« obawia się, że przez takie przerzucenie obowiązków na kogoś trzeciego działalność jej »w jednym kierunku będzie zupełnie martwą“.

Rzecz ma się wręcz przeciwnie, gdyż z całą stanowczością stwierdzić należy, że w dzisiejszym stanie rzeczy nie ma innego sposobu ożywienia dzisiejszej martwoty, jak przejście szkoły uczniów pod zarząd kraju.

Żeby się stan ten pod rządami kuratoryi zmienił na lepsze, o tem na podstawie wieloletniej przeszłości i finansowego stanu fundacyi co najmniej bardzo wolno powątpiewać.

W jednym kierunku p. kurator, o ile o formę się rozchodzi, opiera się na podstawie lepszej. Oto popiera on swoje zdanie protokołem ankiety zawodowej, pod przewodnictwem jego obradującej w Drohowyżu w dniu 3. lutego 1904, która złożona z 16 osób, jednomyślnie się oświadczyła przejęciu szkoły pod zarząd kraju.

Powaga jednomyślności uchwały mogłaby zastanowić, gdyby nie rozmaite momenty wśród obrad, które nie stwierdzają pożądaney świadomości rzeczy i jednolitości poglądów u rozmaitych członków ankiety.

Zgadniają się mowcy ankiety w tem, na co każdy się zgodzi t. j. utyskują na brak kierownictwa, brak dobrych majstrów, brak maszyn pomocniczych itp. W innych jednak sprawach nieraz wcale znamienna zachodzi rozbieżność zdań.

Tak np. jeden zarzuca warstatom, że „zastał tu wszystko jednostronnie prowadzone“. „Robota wprawdzie jest solidna, ale brak elegancyi i wykończenia i wszystko robi się w jednym tylko gatunku“.

Inny mówca, żądając, aby uczeń był we wszystkich kierunkach należyście wykształcony, gdyż niewiadomo, czy wychowanek po wyjściu z zakładu będzie robotnikiem fabrycznym, czy rękodzielnikiem, oświadcza w końcu, że „Szkoła ta, gdy będzie podług dzisiejszych potrzeb urządzona, mogłaby wyrabiać półfabrykat, wyroby niedokończone, które z zagranicy sprowadzać trzeba, mogłaby wyrabiać rysory, osie etc. W ten sposób nie wytwarzałaby ona rzemieślnikom konkurencyi, a uczniom zapewniała wykształcenie zawodowe, można bowiem być pewnym, że gdy uczeń wykształci się na jednym przedmiocie, to i inne wyrobi“.

Podobne twierdzenie znajdujemy co do warstata blacharskiego, w którym „należałoby wyrabiać takie rzeczy, na które miliony idą z kraju. Trzeba sprowadzić maszyny i wyrabiać tu fabrycznie naczynia, dotąd z poza granic Galicji dowożone. Weźmy np. takie konewki do wożenia mleka, masami je gotowe sprowadzamy dla tego, że je w kraju nin wyrabiają“.

Poprzestając na tych ustępach, zestawiamy je obok siebie.

Obok zarzutu jednostronności, tudzież braku elegancyi i wykończenia, który wskazuje na konieczność różnaitości robót i starannej ich wykończenia, stoi twierdzenie, że wykształcony na jednym przedmiocie i inne wyrobi, a dalej żądanie wyrabiania półfabrykatów, wyrobów niedokończonych jak rysorów, osi itd. lub konewek do wożenia mleka.

Pomijając różne ciekawe twierdzenia inne, jakie padły w ciągu obrad, to jedno chyba zaznaczyć trzeba, że wynik głosowania nie może z dostateczną powagą stanąć obok rezultatów wieloletnich usiłowań krajowej Komisji dla spraw przemysłowych i niejednokrotnej uchwały Wydziału krajowego, które przecież wypłynęły tylko jako skutek niedołącznie prowadzonej, a godność fundacyi wprost kompromitującej gospodarki w szkole rzemiosł w Drohowyżu.

Nie można zaprzeczyć, że zarzut, wskazujący na trudności, które wyniknąć mogą z dwoistości gospodarki w Zakładzie Drohowyżskim, gdzie dwa zarządy t. j. szkoły rzemiosł pod zarządem kraju a reszta Zakładu pod zarządem fundacyi obok siebie miałyby istnieć, nie jest pozbawiony pewnej podstawy. Są to jednakowoż rzeczy bądź co bądź dające się w miarę doświadczeń stopniowo poprawiać, o ileby naprawdę wystąpiły, i zależą w wysokim stopniu od dojrzałości mężów, mających zarządy te sprawować, od ich taktu i obywatelskiego poczucia obowiązków i dobrej wiary. Przymioty zaś te muszą być postawą założenia i punktem wyjścia we wszystkich instytucjach, które polegają na wspólnej dla dobra ogółu pracy.

Natomiast stanowczo mylnem jest twierdzenie jednego z członków ankiety, które opiewa: „Jeżeli zaś trudno kuratorowi znaleźć kierownika warstatów, to i Wydziałowi krajowemu będzie równie trudno znaleźć takiego kierownika“. Doskonale bowiem zrozumieć można, że ktoś nie chce być przedmiotem rządów kuratorskich, których przeszłość była nieraz odstrasżająca, a których przyszłość w każdym już razie bardzo niepewną, a natomiast chętnie się podejmie pracy pod zwierzchnictwem Wydziału krajowego, względem którego nie ma chyba podstawy do nieufności.

Kończąc ten dział sprawozdania, Komisya budżetowa w interesie działalności fundacyi skarbkowskiej gorące wyraża życzenie, ażeby opłakany stan dzisiejszy szkoły rzemiosł ustał jak najprędzej, a zarazem zaznacza z ubolewaniem, że przyjęcie szkoły rzemiosł w Drohowyżu w zarząd kraju — choć niezawodny to i bardzo skuteczny środek zaradczy — dotąd nie nastąpiło.

Z uwagi, że Rada administracyjna na to objęcie szkoły rzemiosł w Zarząd kraju się zgodziła i dotyczący układ zgodnie z Wydziałem krajowym we wszystkich szczegółach przyjęła, z uwagi, że ta uchwała Rady administracyjnej w moc prawa urosła, a wykonanie jej przez obecnego kuratora wstrzymane zostało ze szkodą sprawy i pominięciem obowiązujących przepisów statutu i regulaminu, z uwagi na to wszystko Komisya budżetowa wyraża zdanie, że Wydział krajowy zapewnić zdoła powagę swego wpływu na zarząd fundacyi i prawidłowe wykonanie legalnych uchwał jej zarządu.

O kilku jeszcze innych spostrzeżeniach uczynionych podczas ostatniej obecności w Zakładzie, słów kilka.

Piekarnia przedstawia się bardzo brudno łożenki wprost wstrętne, rzeźnia zaś urąga wszelkim najpierwotniejszym wymaganiom już nie higieny ale najzwyczajszego do ostatka zredukowanego zmysłu porządku. Nic obrzydliwszego przedstawić sobie nie można.

Stawek niedaleko rzeźni się znajdujący dopełnia obrazu tego, jak być w średnim nawet gospodarstwie nie powinno, a co wprost kompromituje taką, jak Skarbkowska fundacya, któraby chlubą naszą wobec świata być mogła. Ubiegać się z tem wszystkim o lepsze może tylko stan wychodków w gmachu samym, o którym zresztą już wspomina Wydział krajowy.

Jeszcze w końcu potrącić wypadnie o punkt również bardzo ważny, polegający na niesnaskach i zatargach pomiędzy personelem nauczycielskim w Zakładzie Drohowyskim, o których Wydział krajowy w nadmienionem swem piśmie polustracyjnym wspomina i żąda usunięcia złego.

Pamiętający dawniejsze sprawozdania Komisji budżetowej o fundacyi Skarbkowskiej przypomina sobie, że i dawniej o szkole rzemiosł wzmianki te korzystne nie były, gdyż rzecz ta, jak i wszystkie inne, które do poprawy stanu pieniędzy wymagały, nie zależy od dyrektora zakładu. O ile się zaś rozchodziło o stosunki wewnętrzne w Zakładzie i o harmonię w gronie funkcyjaryusz, skarg dawniej słychać nie było.

Głosy ze stron rozmaitych, które w sprawie tak wielkiej doniosłości, jak fundacya Skarbkowska, stająca co roku przed komisją budżetową i Wysokim Sejmem, dość doniosłem echem się rozchodzą, nie mogły nie dotrzeć do podpisanego sprawozdawcy. Głosy te winę dzisiejszego niepomysłnego tego objawu przypisują Dyrektorowi Zakładu i na karb jego kładą zarazem i inne wadliwości, ze szkodą dla wychowanków i opinii fundacyi w Zakładzie zachodzące.

Ocenienie istoty zarzutów tych nie będzie rzeczą zbyt trudną, gdyż sumienne i przedmiotowe sprawozdanie równomiernie według win i zasług rozgraniczać powinno należycie cień od światła.

Zupełnie zły stan warsztatów, a więc wprost zaniedbane zawodowe wykształcenie chłopców, dalej niedostateczne, jednostronne wykształcenie dziewcząt, wadliwy sposób postępowania przy przyjmowaniu sierót, zły stan wychodków, wstrętne łożenki, ohydna rzeźnia, gnijący stawek, wszystko to — wobec tego wszystkiego, co powiedziano — na karb dyrektora Zakładu żadną miarą iść nie może.

Inaczej już ma się rzecz z nieporządkami wewnątrz budynku Zakładu, o których mówi pismo Wydziału krajowego. Wzbijania tumanów kurzu podczas zamiatań unikać można przez kropienie; otwieranie okien dla przewietrzania, zadośćuczynienie przepisom higieny przez urządzenie spluwaczek celem nie roznoszenia plwocin, należyte ostrożności przy stryżeniu włosów wobec niebezpieczeństwa roznoszenia z włosami częstej w zakładzie choroby „liszczai“, czyszczenie wychodków w porze nocnej zamiast we dnie itd., wszystko to — środków pieniężnych, któreby dotkliwie fundacyę obciążyły, nie wymaga, tak samo, jak to Wydział krajowy zaznacza w kierunku częstszego prania brudnej pościeli i ubrań chłopców. Tu już zaniedbanie ze strony Dyrektora zachodzi bezsprzecznie.

Na rzecz tę jednakowoż, jako usunąć się dającą względnie łatwo, nacisku zbyt dużego kłaść znowu nie należy.

Poważniejszą jednak, a to dużo poważniejszą jest rzecz inna.

Oto z kilku nie rozpatrywanych dotąd aktów Wydziału krajowego, nie wchodzących w zakres czasu, jaki obejmuje ostatnie sprawozdanie, pewne wynikają okoliczności, które, gdyby prawdziwe, niemałe nasunąćby musiały wątpliwości, czy też jakoś wychowania i wykształcenia setek młodzieży, przez zakład przechodzącej jest odpowiednią. Z uwagi jednak, że zachodzące zarzuty nie mogły być dotąd przez Wydział krajowy zbadane, Komisya budżetowa ani w szczegóły sprawy wchodzić ani sądu swojego wydać w tej chwili nie może, a to tembardziej, ileż Wydział krajowy sprawą już się zajął i że do ostatecznego jej wyświecenia wstrzymał stabilizacyę dyrektora zakładu Drohowyskiego. Stanowisko to Wydziału krajowego Komisya budżetowa aprobuję, zaznaczając zarazem, że wdrożone dochodzenie niezawodnie także wyjaśni właściwy powód zachodzących w Zakładzie niesnasek osobistych.

Drobniejsze szczegóły sprawozdania odnoszą się do

- a) czteroklasowej szkoły ludowej dziewcząt, do której w latach 1902 i 1903 uczęszczało uczennic 76 (5 eksternistek) względnie 86 (8 eksternistek);
- b) czteroklasowej szkoły gospodarstwa domowego, w której w obu tych latach było kolejno 38 względnie 40 dziewcząt.
Wyzwolono ich 5 względnie 8;
- c) szkoły wydziałowej męskiej. Uczniów 157 względnie 154; postęp niedostateczny 47 względnie 31. Po ukończeniu 6 klasy przydzielono do warsztatów 27, względnie 21;
- d) szkoły ogrodników. Pracowało w ogrodzie 6, względnie 8;
- e) nauki śpiewu i muzyki, w której wychowankowie znaczne odnoszą korzyści;
- f) nauki gimnastyki, udzielanej dla całej młodzieży Zakładu.

II. Sprawy majątkowe fundacyi.

Wydział krajowy konstatuje polepszenie tej gospodarki, opierając się na zamknięciach rachunkowych z lat 1902 i 1903 z nadwyżkami dochodów w kwocie 1209 K. 18 g. względnie 12.902 K. 70 g. Preliminarz roku 1904 zamyka się nadwyżką około 12.000 K.

Szczegóły o obecnym stanie gospodarki fundacyjnej wynikają z pisma Wydziału krajowego wystosowanego do c. k. Namiestnictwa wskutek reskryptu p. Ministra spraw wewnętrznych, który z powodu wniesionej w Radzie Państwa, a do gospodarki fundacyjnej się odnoszącej interpelacji wyczerpujących zażądał wyjaśnień.

Pismo to — w streszczeniu — przedstawia się, jak następuje: Przyczyny niezbyt pomyślnego w ostatnich latach stanu finansowego fundacyi płyną ze zwiększenia się wydatków z jednej strony, a zmniejszenia się lub — w stosunku do wzrostu wydatków — niedość wielkiem podnoszeniu się dochodu z drugiej.

Całość wydatków na utrzymanie Zakładu drohowyskiego wynosiła

w roku 1886	, , . .	172.703 K. 14 g.
" 1901	203.818 " 93 "
wzrosły przeto o	.	<u>31.115 K. 79 g.</u>

t. j. o 18%.

Dochód zaś fundacyi z 3 płynie źródeł, a mianowicie:

1. z kapitałów,
2. z dóbr (tolwarków i przedmiotów mniejszych),
3. z lasów.

ad 1. Dochody z kapitałów wynosiły w r. 1886	. .	18.730 K.
" 1901	. .	51.595 "
wzrosły przeto o	.	<u>32.865 K.</u>

Znaczny ten wzrost idzie na karb wpływu kapitałów są zniesioną propinacją, z którego to tytułu uzyskał majątek zarodowy kapitał w sumie 968.300 K. z dochodem rocznym 38 700 K.

ad 2. Doniosłość wzrostu dochodów z tytułu pod 1 zmniejszona ubytkiem dochodów z dóbr, gdyż prawo propinacji przed jego zniesieniem — stanowiło dochodów tych część integralną. Dochody z dóbr wahały się pomiędzy najniższą kwotą 161.745 K. (w r. 1896) a najwyższą 244.209 K (w r. 1898). Średni roczny dochód z tych samych lat 16 (1886 - 1901) przedstawia się w cyfrze 205.041 K.; tj. prawie tyle, co w pierwszym roku 1886, a tylko mało co mniej niż w ostatnim 1901. A więc dochód z dóbr nieruchomości w 16-letnim tym okresie — pomijając propinację prawie wcale się nie podniósł.

Niepomyślne te wyniki po części idą i na karb tego, że w ubiegłych latach majątki fundacyjne — według relacyi administracyi centralnej — niekorzystnie były wydzierżawione. Wadliwość tę obecnie w znacznej części usunięto, gdyż skutkiem nowego wydzierżawienia w r. 1903 majątków Ostałowice, Roźniatów i Żydaczów osiągnięto wyższy czynsz roczny w kwocie 24.000 K.

ad 3. Co się tyczy dochodów z lasów, to nasuwać się mogła wątpliwość, czy nie będą się one z konieczności zmniejszały wobec przekroczenia planu gospodarczego, wytkniętego w sprawozdaniu komisji lustracyjnej z roku 1898. Nie wchodząc obecnie głębiej w rzecz tę zresztą znaną, zaznacza Wydział krajowy, że teraz dążyć należy do poprawy niedobrego trybu gospodarki lasowej i że zgodnie z Radą administracyjną wydano stosowne zarządzenie, których realizacji się ściśle kontroluje.

Co do przewidywać się dających w dzisiejszym stanie rzeczy dochodów załad Wydział krajowy od Rady administracyjnej przedłożenia preliminarza dochodów z lasów fundacyjnych na przyszłe 10-letcie, a to w zestawieniu z dochodami z lasów pobranymi rzeczywiście w ostatnim 10-letciu. Wykazać przytem miała Rada administracyjna, czy i o ile z powodu korzystniejszego sposobu eksploatacyi lasów ubytek w dochodach — wobec zmniejszania się substancyi, zostanie zrównoważony.

Wezwaniu temu kurator uczynił zadość a z dołączonej fachowej opinii lustratora lasów fundacyjnych wynikałoby, że według wszelkiego prawdopodobieństwa średni roczny dochód w przyszłym dziesięcioleciu dzięki lepszej eksploatacyi i korzystniejszym warunkom zbytu wynosić będzie conajmniej taką sumą, jak w dziesięcioleciu ubiegłym tj. 110.000 K. rocznie.

Zdaniem Wydziału krajowego na korzystem tem zapewnieniu można polegać.

Wydział krajowy podnosi jednak z naciskiem, że nie przestanie czuwać nad tem, ażeby wprowadzone reformy rzeczywiście zapewniły fundacyi dochody jak największe a temsamem pozwoliły jej na szerszy, niż dotychczas rozmiar spełniać zadanie wskazane w akcie fundacyjnym.

Zaległości z czynności dzierżawnych dóbr fundacyjnych wynosiły z końcem marca 1904 razem 7.367 K. 80 h., która to kwota jest zupełnie zabezpieczona.

Co do należitości dawnych, to wynosiły one w r. 1898 razem 31.440 K. 40 g. z tego po koniec 1903 zrealizowano 15.168 K. 40 g.
odpisano 15.177 „ 62 „

30.346 „ 02 „

pozostała do ściągnięcia kwota 1.094 K. 38 g.
której zrealizowanie jest zapewnione.

Również i zaległości z gmachu teatralnego z 16.525 K. 14 g. (r. 1897) spadły do minimalnej kwoty 176 K. 16 g. Mieści się w tem zrealizowanych 8.893 K. 36 g., a odpisanych 7.460 K. 62 g.

Zauważyć należy, że obniżenie zaległości tak z majątków fundacyjnych jak i z gmachu teatralnego nastąpiło prawie w połowie przez odpisanie.

Podaje w końcu Wydział krajowy, że zaaprobował zaniechanie kroków o odszkodowanie przeciw b. kuratorowi, b. dyrektorowi dóbr i b. syndykowi z powodu strat poniesionych przez fundacyę w latach dawnych.

Należitości czynne zakładu Drohowyskiego.

Wynosiły one z końcem r. 1901 razem 11.998 K. 65 g. u 73 dłużników. W skutek polecenia Wydziału krajowego Dyrekcya zakładu wyjaśnia, że należitości te z końcem r. 1902 wynosiły 3.948 K. 30 g; zmniejszyły się zatem w ciągu r. 1902 o 5.050 K. 35 g. Suma ta po koniec stycznia 1904 obniżyła się do 6.400 K., z których atoli według sprawozdania Dyrekcji Zakładu około 2.000 K. trzeba będzie odpisać.

Wydział krajowy zarządza energiczne kroki, celem ściągnięcia tej zaległości a kurator przyrzeka dołożyć starania w celu uporządkowania sprawy i ochrony fundacyi przed stratami dalszemi.

Oby się to w istocie stało.

Szkontro w centralnej kasie fundacyjnej odbyło się w dniach 7 i 8 stycznia 1904. Stan kasy tak w gotówce jak i w efektach znaleziono zgodnym z właściwymi dziennikami.

Spostrzeżone podczas urzędowania komisji braki i usterki a w szczególności brak dostatecznej kontroli zakomunikowano kuratorowi z wezwaniem bezzwłocznego ich uchylenia.

Wyjaśnienia przez kuratora udzielone uznał Wydział krajowy za niedostateczne i wezwał kuratora ponownie, ażeby pod własną odpowiedzialnością do wskazówek tych ściśle się zastosował.

Kończy Wydział krajowy sprawozdanie swoje streszczeniem postanowień zatwierdzających rozmaite uchwały Rady administracyjnej w sprawach budowli inwestycyjnych i zamiany rozmaitych gruntów, dokonane bądź to w celu uregulowania granic bądź też uniknięcia sporów o wyniku wątpliwym.

Opierając się na przytoczonych wywodach, Komisja budżetowa wnosi :

Wysoki Sejm raczy uchwalić !

1) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie fundacji Skarbkowskiej za czas od maja 1902 do maja 1904 ;

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby wdrożouą akcyę, w kierunku utrzymania równowagi w budżecie fundacyjnym nieustannie miał na oku ;

3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by bacznie i energicznie nad tem czuwał, ażeby zarządzone w rozmaitych gałęziach gospodarki ulepszenia znalazły i w przeprowadzeniu rzetelny swój wyraz tak, ażeby we fundacji trwale zaprowadził ład i porządek ;

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby wobec dzisiejszego niepomyślnego stanu praktycznego wykształcenia starszych dziewcząt spowodował zarządzenia, któreby stosownie do właściwych postanowień statutowych, zapewniły wychowankom wykształcenie takie, jakie w życiu późniejszym stanie się dla nich najpożyteczniejsze.

Za przewodniczącego :

K. Badeni.

Sprawozdawca :

Rotter.

